https://doi.org/10.18778/7525-969-8.04

Maciej Czerwiński

Przyczyny rozpadu Jugosławii w chorwackich i serbskich syntezach dziejów narodu. Od historii do retoryki

Według wielu badaczy rozpad komunistycznej Jugosławii był nie tyle przyczyną powstania nowych interpretacji historii, ile raczej skutkiem ich powszechnego bytowania w zbiorowej świadomości. To historia, a ściślej właśnie jej narodowo zdeterminowane odczytania pojawiające się począwszy od końca lat 60. XX w., zaprojektować miały dezintegrację państwa związkowego[1]. Takie ujmowanie problemu wydaje się w znacznej mierze uzasadnione, gdyż czas pokazał, że system symboli tworzący imaginarium jugosłowiańskie – i podtrzymujący przy życiu to państwo przez niemal pół wieku – okazał się za słaby w konfrontacji z symboliką narodową, na dobre zakorzenioną w wyobraźni historycznej wszystkich narodów, zwłaszcza Chorwatów i Serbów. Pytanie, dlaczego tak się stało, dlaczego jugosłowiański zespół symboli, takich jak *braterstwo i jedność*, *bitwa nad Neretwą*, *Tito*, *wojna narodowowyzwoleńcza* itd. był za słaby w starciu z *Bitwą na Kosowym Polu* czy z *przedmurzem chrześcijaństwa* – jest pytaniem na zupełnie inną okazję, choć niewątpliwie przyjdzie nam go z wielu stron dotknąć także w niniejszym tekście[2].

---

[1] Odnotujmy, że nie chodzi tutaj wyłącznie o historiografię *sensu stricto*. Interpretacje historyczne, uwzględniające przede wszystkim czynniki wyróżniające poszczególne narody, a nie interesy wspólnoty jugosłowiańskiej, pojawiały się również w opracowaniach z innych dziedzin nauki, w wystąpieniach publicznych czy nawet w filmie.

[2] Powyższych spostrzeżeń nie należy bynajmniej rozumieć w taki sposób, że w jugosłowiańskiej historiografii i ogólnie w kulturze dominowały tylko wąskonarodowe ujęcia historii. Przyjęcie takiej tezy oznaczałoby w istocie uznanie, iż nie było w komunistycznej Jugosławii tendencji dążących do narzucenia kulturom narodowym zunifikowanej, ponadnarodowej wizji dziejowej (taki zarzut formułują niemal wszyscy autorzy analizowanych syntez opublikowanych po rozpadzie Jugosławii). Takie próby oczywiście czyniono, i to na wielu poziomach jednocześnie. Totalitarna nowomowa propagująca ujednoliconą wizję jugoslawizmu występowała w języku polityki, na wszystkich etapach edukacji, w mediach, w administracji, w wojsku itd. Ideologie dośrodkowe, tj. jugosłowiańskie, wcielane były również w życie dzięki aktywności instytucji państwowych oraz partyjnych czy pionierskich, zrzeszających w swych szeregach członków rekrutujących się z różnych narodów.

Warto już wstępnie odnotować rzecz najistotniejszą. Przeprowadzone przeze mnie badania semiotyczne nad narracją historyczną obu tych narodów[3] dowodzą rzeczy oczywistej, ale rzadko jednak uwzględnianej w interpretacji kryzysu jugosłowiańskiego. Otóż, każdy przekaz historyczny powstały w jakiejkolwiek kulturze narodowej jest uwikłany w samą naturę języka etnicznego. Historiografia chorwacka i serbska – pisana przecież tym samym genetycznie językiem – nie potrafiła do 1990 r. ujednolicić dwóch odmiennych, w istocie – wzajemnie sprzecznych, koncepcji historycznych. Po roku 1990 – jak wiadomo – już nie próbowała, podążając w zupełnie innym kierunku – radykalnego eksponowania odmienności. Bliskość obu języków literackich – przez niektórych wciąż określanych mianem jednego języka serbsko-chorwackiego o dwóch lub więcej wariantach narodowych – wcale nie gwarantuje możliwości przezwyciężenia podziałów. Oba języki noszą bowiem piętno dawnych użyć, Bachtinowskie „zapachy kontekstów"[4], których brzemię jest na tyle silne, że te same słowa brzmiące w obu językach zbieżnie (a jeśli wykluczyć rolę akcentu – identycznie), mają znacząco odmienne sensy.

Taką odmiennością charakteryzują się kluczowe dla narracji historycznej znaki, jak np. *zjednoczenie*, *państwo*, *naród*, *Chorwaci*, *Serbowie*, *Jugosławia*, i wszystkie ich derywaty oraz znaki pochodne. W ślad za tym, czy raczej wskutek tego, inaczej sformułowane były oczekiwania elit obu narodów względem zjednoczonego państwa wielonarodowego. Czego innego oczekiwała większość Chorwatów, czego innego większość Serbów. Oczywiście, stosunek ów ewoluował i inny był w 1945 r., inny w 1971 r., jeszcze inny w 1990 r. Uwzględnić należy również różne opcje światopoglądowe (zwane tutaj kodami kulturowymi i ideologicznymi), a także – zwłaszcza w momencie uszczegóławiania analiz – dwa typy umysłowości: potoczną (zwykłych ludzi) i elitarną (ludzi z kapitałem symbolicznym). Zwykli ludzi są na ogół pod takim czy innym wpływem elit, ale z drugiej strony elity te – czasem chyba nieświadomie – powielają przekonania

---

Nie bez znaczenia dla krzewienia ideologii jugosłowiańskiej był również kiczowaty kult jugosłowiańskiego dyktatora (w powiedzeniach, wierszach, filmach, sztafetach itd.), gdyż ustanawiał i petryfikował semiozę jugosłowiańskiej jedności, a więc jednocześnie przyczyniał się do osłabiania zasięgu konceptualizacji węższej, czyli narodowej/etnicznej. Warto także odnotować, że poza syntezami dziejów narodu publikowano również innego rodzaju książki historyczne, w których duch zjednoczenia Jugosławii przeważał nad historiami narodowymi, a nawet je kwestionował. Świadczą o tym np. następujące pozycje: D. Bilandžić, *Historija Socialističke Federativne Republike Jugoslavije. Glavni procesi. 1918–1985*, Zagreb 1985; *Enciklopedija Jugoslavije*, ur. M. Krleža, Zagreb 1954–1971; N. Pantelić, *Narodna umetnost Jugoslavije*, Beograd 1984; B. Petranović, *Istorija Jugoslavije 1918–1978*, II. izd., Beograd 1981; J. Broz-Tito, *Jugoslavenska revolucija i socijalizam*, Zagreb 1985.

[3] Zob. M. Czerwiński, *Semiotyka dyskursu historycznego. Chorwackie i serbskie syntezy dziejów narodu*, Kraków 2012.

[4] Termin Michaiła Bachtina, zob. M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982, s. 123.

charakterystyczne dla zwykłych ludzi. Są bowiem depozytariuszami pewnego systemu wyobrażeń, także stereotypów, które wynoszą ze wspólnoty kulturowej, a które w ich dyskursie ulegają tylko odpowiedniemu „urobieniu". W sensie formalnym język elit wykorzystuje więc styl wysoki (styl nominalnie przysługujący autorytetom), z drugiej zaś strony jest w znaczącej mierze tylko sublimacją przekonań obiegowych.

Poddane tutaj analizie syntezy dziejów narodu są tego dobrym przykładem. Nie są bowiem książkami naukowymi, lecz opracowaniami popularnonaukowymi, przeznaczonymi dla szerokiej publiczności. Najczęściej jednak są pisane przez profesjonalnych historyków, pracowników uniwersytetów i akademii. Pełnią więc ważną funkcję społeczną jako istotny t e k s t k u l t u r y: przekazują w sposób syntetyczny i przystępny wiedzę na temat przeszłości narodu. Synteza odgrywa więc istotną rolę w kształtowaniu narodowej wyobraźni historycznej, imaginarium kulturowego, a co za tym idzie także tożsamości narodu. Można więc założyć, że w tego rodzaju publikacjach zawarte będą najbardziej typowe – podzielane społecznie – opinie na temat przyczyn wojny. Celem moim będzie rekonstrukcja tych opinii oraz leżącego u ich podstaw systemu pojęć, uwikłanego w interpretacje dalszej przeszłości.

Warto jednak na wstępie odnotować kilka założeń teoretycznych. W interpretacji dyskursu historycznego istotne jest uznanie faktu, że poglądy na temat przeszłości są zawsze pochodną teraźniejszości, z jakiej są formułowane. Na przykład chorwackie odrodzenie narodowe (iliryzm) w publikacjach serbskich z lat 80. XX w. będzie czymś innym niż w latach 90. Zmieniła się perspektywa, podmiot obserwacji, więc zmienić się także musiał jej przedmiot. Trudno w takiej sytuacji mówić o historii jako o nauce w pełni obiektywnej, skoro jej tezy zmieniają się nie tylko w zależności od odkryć jakichś nowych faktów (np. dokumentów), lecz również od momentu, w jakim są artykułowane[5].

Nowa wiedza więc – która pojawiła się na przełomie lat 80. i 90. XX w. – znacząco zmieniła charakter oglądu i wpłynęła na ogólny horyzont sensu narracji historycznej, co z kolei pociągnęło za sobą odmienną organizację wszystkich narracyjnych ogniw poprzedzających.

Krwawy rozpad Jugosławii, a wraz z nim upadek i przewartościowanie ideologii zjednoczeniowych, doprowadził do skrajnej polaryzacji w ocenie okresu poprzedzającego upadek komunizmu jugosłowiańskiego przez stronę chorwacką i serbską. Interesuje mnie sposób, w jaki poszczególne kody konceptualizują ostatni etap historii narodowych, a odnotować należy, że kody chorwackie propagują wizję, w myśl której to Chorwaci stali się naiwnymi ofiarami idei jugosłowiańskiej, z kolei kody serbskie upowszechniają przekonanie, że to właśnie

[5] Na ten temat zob. B. Uspienski, *Historia i semiotyka*, Gdańsk 1998; M. Czerwiński, *Semiotyka…*; tenże, *Sens dziejów narodowych a struktura tekstu historycznego. O niektórych mechanizmach tekstotwórczych na przykładzie historii Polski*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej" 2011, t. 46, s. 195–215.

Serbowie ulegli fałszywej iluzji. Co więcej, ci ostatni podkreślają, że za rozpadem Jugosławii stały czynniki międzynarodowe, zwłaszcza państwa zachodnie, takie jak Niemcy, Austria i USA. Z kolei Chorwaci utrzymują, że przeważyły czynniki wewnętrzne, czyli przede wszystkim kwestia serbska. Można więc powiedzieć, że we wszystkich tych przypadkach kod wiktymologiczny ujawnia się niezwykle wyraźnie, narzucając opisywanym zdarzeniom ujednolicony horyzont interpretacyjny.

Chorwacka wizja

Chorwackie kody – zarówno umiarkowane, jak i skrajne – podkreślają jednoznacznie, że najbardziej dojrzałą formą organizacji państwowej jest niepodległe państwo (stąd absolutyzacja wyrażeń: *država*, *samostalna država*, *državnost* itd.). Z tego powodu zdaniem wszystkich badanych autorów, wspólne państwo Słowian Południowych utrudniało, czy wręcz uniemożliwiało, narodowi chorwackiemu jego naturalny rozwój i realizację zamierzeń stawianych mu przez programy narodowe. Znakiem konceptualizującym zamknięcie procesu dziejowego nie jest już *zjednoczenie* (słowo to desygnuje zupełnie inny okres historyczny – początek wieku XX), lecz *samookreślenie* (*samostalnost*, *osamostaljenje*), *niepodległe i suwerenne państwo* (*nezavisna* [*neovisna*] *i suverena država*) *niepodległość/niezawisłość* (*nezavisnost/neovisnost*[6]), *powstanie suwerennej Republiki Chorwacji*, *wyjście Chorwacji z Jugosławii*. Droga do pełnej niezależności wiedzie więc od stadiów mniej dojrzałych (wspólnota wielonarodowa) ku etapom bardziej dojrzałym (niezależne i suwerenne państwo). Podczas gdy kody komunistyczno-narodowe kończyły opowieść na szczęśliwym zwycięstwie rewolucji proletariackiej i powstaniu społeczeństwa socjalistycznego, kody narodowe po roku 1990 przeformułowują wszystkie znaki pochodzące z tego pola semantycznego.

Odnotujmy jednak, że taką transformację znamionuje już książka wydana w czasach jugosłowiańskich (*Historia narodu chorwackiego* Trpimira Macana z 1971 r.), zwłaszcza jej wstęp oraz zakończenie, w którym czytamy: „We wspólnocie państwowej SFRJ z pozostałymi narodami i narodowościami, naród chorwacki żyje i rozwija się w obrębie Socjalistycznej Republiki Chorwacji. Jest ona rezultatem wspólnej walki Chorwatów i Serbów oraz wszystkich narodów połu-

[6] Odnotujmy, że niektóre poradniki purystyczne propagowały wyraz *neovisnost* sugerując niejednokrotnie, że *nezavisnost* jest mniej chorwacki lub nawet serbski. W rezultacie ten drugi wariant upowszechnił się w oficjalnych domenach komunikowania.

dniowosłowiańskich w ramach NOR[7]; jest urzeczywistnieniem prawa narodu chorwackiego do wolności, państwowości i niepodległości"[8]. Autor – choć wykorzystuje nowomowę komunistyczną – eksponuje atrybuty narodowe Chorwatów i wyraźnie wskazuje ich cele: prawo narodu chorwackiego do wolności, państwowości i niepodległości (we wstępie do swojej książki sugerował on nawet sztuczność Jugosławii). Podczas gdy w momencie publikacji tej syntezy, to jest w 1971 r., stawiane narodowi cele były wciąż definiowane niejednoznacznie (co wynikało z okoliczności politycznych), to w syntezach publikowanych w latach 90. sprawa będzie konceptualizowana jednoznacznie: znak *niepodległość* (*nezavisnost*, *neovisnost*) odnosi się do pełnej niezależności, poza strukturami państwa jugosłowiańskiego (okolicznik miejsca) i po jego rozpadzie (okolicznik czasu).

Neovisnost więc to ostatni już – i szczęśliwy – etap podróży narodu chorwackiego[9]. Jeden z autorów ujmuje to w następujący sposób już w tytule rozdziału: „W końcu «swoi na swoim» lub «Republika Chorwacji»" (*Napokon* «*svoji na svome*»)[10]. Słowo *napokon* (w końcu, wreszcie) pełni tutaj funkcję dwóch okoliczników: czasu (prymarnie) i celu (sekundarnie). Droga narodu biegnie przez niełatwą egzystencję w pierwszej (monarchistycznej) i drugiej (komunistycznej) Jugosławii. Konceptualizacja tego drugiego okresu – bezpośrednio poprzedzającego szczęśliwe zakończenie podróży – oparta jest na binarnej strategii aksjologicznej: z jednej strony znajdują się *unitaristi* (czy *centraliści*, *jugokomunisti*) – utożsamiani z Serbami – dążący do jak najściślejszej organizacji państwowej, z drugiej zaś *federalisti* – utożsamiani z Chorwatami – poszukujący związku luźniejszego. Nie dziwi więc, że walka o samostanowienie, to w istocie wieloetapowa batalia przeciwko centralistom, jej etap pośredni następuje zaś po roku 1967, czyli po opublikowaniu *Deklaracji o nazwie i statusie chorwackiego języka literackiego*. Zapoczątkowany przez ten dokument okres „chorwackiej wiosny", zwanej *maspokiem* (od wyrażenia *ruch masowy*), choć u wszystkich chorwackich autorów ma konotacje pozytywne, jest nieco inaczej konceptualizowany przez kod umiarkowanie narodowy, inaczej zaś przez kod skrajny.

Podczas gdy w tym pierwszym mówi się o *ruchu chorwackim* lub o *masowym ruchu nacjonalistycznym*, przywódców określając mianem *narodowo zorientowanych reformatorów*[11], to w tym drugim określenia są bardziej emocjonalne: *ogólnochorwacki ruch narodowy*[12], *walka o samodzielną Chorwację*[13], *chorwacki*

---

[7] NOR (*Narodnooslobodilački rat*) – wojna narodowowyzwoleńcza.

[8] T. Macan, *Povijest hrvatskog naroda*, Zagreb 1971, s. 228.

[9] O metaforze podróży w narracji historycznej, zob. M. Czerwiński, *Semioza gatunku – semioza stylu. Studium nad chorwacką i serbską syntezą dziejów narodu*, Kraków 2011.

[10] I. Jurišić, *Hrvatska od 7. stoljeća do Vijeća Europe*, Zagreb 2005, s. 105.

[11] I. Goldstein, *Hrvatska povijest*, II izd., Zagreb 2008, s. 462–463.

[12] D. Pavličević, *Povijest Hrvatske*, II izd., Zagreb 2000, s. 488.

[13] *Tamże*, s. 492.

ruch narodowy[14]. To ostatnie wyrażenie jest świadomym nawiązaniem do dziewiętnastowiecznych procesów zjednoczeniowych przez kody współczesne. Jak wskazują badania, wszyscy analizowani autorzy próbowali narzucić iliryzmowi wymiar wąskochorwacki („był i pozostał chorwackim odrodzeniem narodowym"); zabieg stosowany tutaj jest więc chwytem potwierdzającym zasadność kolejnego kroku w podróży ku wolności, a tym samym – zasadność zastosowania takiej konceptualizacji. W myśl takiego konceptu chorwacki ruch narodowy zostaje tutaj zabsolutyzowany i staje się zjawiskiem ponadczasowym, łączącym epoki dawniejsze z czasami nowszymi. W rezultacie „chorwacka wiosna" staje się kolejnym ogniwem – kolejnym wcieleniem – tego samego fenomenu, nieustającej walki o niepodległość narodu chorwackiego.

W ocenie Jugosławii zarysowuje się jeszcze jedna różnica między kodem umiarkowanym a skrajnym. Ten drugi – nawiązując do atrybutu sztuczności, który przypisuje całej dziewiętnastowiecznej ideologii ponadnarodowej – rzutuje ową cechę nienaturalności również na czasy współczesne. W rezultacie, ukonstytuowała się wyraźna relacja przyczynowo-skutkowa: ponieważ naród chorwacki jest fenomenem naturalnym (przyczyna), państwo nienarodowe nie może zaspokajać jego potrzeb (skutek). W tym kodzie ideologicznym analiza eksperymentu jugosłowiańskiego sprowadza się więc do wyeksponowania kodu wiktymologicznego i wskazania nieprawości doznanych ze strony Serbów i komunistów, przy czym znaki Serbowie i komuniści ulegają tutaj niekiedy świadomej synonimizacji. Kod umiarkowanie narodowy także eksponuje typ wiktymologiczny (choć ma on tutaj znacząco mniejsze natężenie), ale w komunistycznej Jugosławii próbuje czasem dostrzegać cechy pozytywne. I tak oto Ivo Goldstein (dla którego – odnotujmy – komunistyczna Jugosławia „była państwem totalitarnym"[15]) stawia hipotezę, według której państwo federalne było koniecznym ogniwem przejściowym umożliwiającym uzyskanie pełnej suwerenności[16].

Dzięki temu w obu kodach, choć w nieco inny sposób, przypisuje się znakowi *Jugosławia* określone miejsce w łańcuchu narracyjnym. W ramach kodu skrajnego *Jugosławia* konotuje nie tyle niewłaściwie zaprojektowany eksperyment polityczny, ile – z gruntu koncepcję błędną. W umiarkowanym z kolei eksponuje się te cechy konotacyjne treści, które wprawdzie eksponują utopijność idei, ale przypisują jej istotną rolę w kształtowaniu się najbardziej dojrzałej postaci istnienia narodu – niepodległości.

Przyczynę rozpadu Jugosławii oba kody dostrzegają w uprzywilejowanym statusie Serbów i nierównoprawnym traktowaniu Chorwatów oraz w eskalacji

[14] *Tamże*, s. 482; zob. także H. Matković, *Mala iliustrirana hrvatska povijest*, Zagreb 2001, s. 335.

[15] I. Goldstein, *dz. cyt.*, s. 492.

[16] *Tamże*, s. 532–533.

serbskiego nacjonalizmu, o czym świadczą następujące wyrażenia: *ukryta polityka wielkoserbska pod maską jugoslawizmu*[17], *histeria antychorwacka*[18], *spotęgowany nacjonalizm serbski*[19], *wojowniczy nurt wielkoserbski*[20], *nacjonalistyczny program Wielkiej Serbii*[21], *jednoczenie całej serbskości* (*vascelog srpstva*)[22], *wojowniczy nurt wielkoserbski*[23], *nowy centralizm*[24], *trudne położenie Chorwacji w Jugosławii*[25], *nierównoprawny status Chorwacji*[26], *serbska agresja kulturowa w Chorwacji*[27], *wielkopaństwowy hegemonizm*[28], *serbska dominacja*[29], *cele wielkoserbskie*[30], *reżimowo-komunistyczne represje w Chorwacji*[31], *chorwacki odpór przeciwko dogmatyzmowi*, *centralizmowi*, *unitaryzmowi i nierównoprawnemu położeniu*[32].

Ostatnia faza egzystencji państwa związkowego i sam konflikt również są ujmowane binarnie: z jednej strony mamy do czynienia z pozytywnymi zmianami politycznymi dokonującymi się w Słowenii i Chorwacji (*demokratyzacja*, *wielopartyjność* i *liberalizm* łączone są – niemal naturalną nicią semantyczną – z narodowością chorwacką), z drugiej zaś z realizacją polityki wielkoserbskiej, z komunizmem i z centralizmem, o czym świadczą następujące negatywnie nacechowane wyrażenia: *wewnętrzny serbski bunt* (*pobuna*) *w Chorwacji*[33], *przyłączenie* (*prisajedinjenje*) *Krajiny republice Serbii*[34], *separatystyczny bunt Serbów chorwackich*[35], *wielkoserbska agresja na Chorwację*[36], *zbuntowani* (*pobunjeni*) *Serbowie*[37], *agresja na młode państwo chorwackie*[38], *agresja wielkoserbska*[39].

---

[17] D. Pavličević, *dz. cyt.*, s. 484.
[18] *Tamże*, s. 486.
[19] *Tamże*, s. 494.
[20] *Tamże*, s. 497.
[21] *Tamże*, s. 498.
[22] *Tamże*.
[23] I. Jurišić, *dz. cyt.*, s. 105.
[24] I. Goldstein, *dz. cyt.*, s. 431.
[25] *Tamże*, s. 442.
[26] *Tamże*, s. 464.
[27] H. Matković, *dz. cyt.*, s. 331.
[28] *Tamże*, s. 341.
[29] *Tamże*.
[30] H. Gračanin, *Kratka povijest Hrvatske za mlade*, Zagreb 2006, s. 197.
[31] F. Šanjek, *Povijest Hrvata*, III, Zagreb 2007, s. 340.
[32] *Tamże*, s. 333.
[33] D. Pavličević, *dz. cyt.*, s. 503.
[34] *Tamże*, s. 528.
[35] *Tamże*, s. 530.
[36] *Tamże*, s. 538.
[37] H. Matković, *dz. cyt.*, s. 351.
[38] H. Hitrec, *Hrvatska povijestica*, Zagreb 1995, s. 206.
[39] F. Šanjek, *dz. cyt.*, s. 455.

Pomimo że reprezentant kodu umiarkowanego – I. Goldstein – również używa emocjonalnych wyrażeń (zob. np. *serbscy komuniści przekształcali się w nacjonalistów*[40], *populistyczna szarża* [*haranga*] *z Serbii*[41], *Wielka Serbia*[42], JNA – *zbrodnicza organizacja wielkoserbska*[43], *mordercze serbskie szwadrony* [*koljački četnički odredi*][44]), to jego dyskurs jest najbardziej wielowymiarowy i wielowątkowy. Dostrzega on nie tylko winy Serbów (są tu one, jak i u innych autorów, najbardziej wyeksponowane i stanowią *par excellence* przyczynę wojny), ale również i Chorwatów, np. *radikalni nacionalizam* politycznego establishmentu[45], niewłaściwą – jego zdaniem – politykę wobec Bośni, współdziałanie Franjo Tuđmana ze Slobodanem Miloševiciem, próby rewizjonizmu historycznego, powrót do ikonografii ustaszowskiej.

Odnotujmy także, że I. Goldstein, stosując narrację wieloperspektywiczną (tj. próbującą uobecnić przekonania różnych podmiotów, a więc nie tylko Chorwatów), jest w kwestii nierównego traktowania narodu chorwackiego niekonsekwentny, o czym świadczy następujący cytat: „W nowej socjalistycznej wspólnocie miano poszanowanie dla kwestii (formy) narodowej, wyrażonej w strukturze federacji, ale bez żadnych tradycyjnych treści, które by eksponowały narodowy czy konfesyjny ich wymiar"[46]. Jeśli porównamy ten komunikat z tezami o nierównym traktowaniu Chorwatów[47], wówczas stanie się jasne, że mamy tutaj do czynienia z pewną ambiwalencją. Prowadzi to do ewokowania jeszcze bardziej kompleksowych konotacji słowa *Jugosławia*, a jest to zapewne cena, jaką trzeba zapłacić za próby wielowymiarowej – to jest niejednostronnej – reprezentacji historycznej.

Odnotujmy jeszcze na koniec, że wszyscy autorzy chorwackich syntez traktują rozpad Jugosławii jako szczęśliwe zakończenie procesu dziejowego, ale u I. Goldsteina, Hrvoje Hitreca i Ivana Jurišicia pojawia się również informacja o kolejnym ogniwie narracyjnym – kolejnym kroku w podróży narodu chorwackiego, a mianowicie o wejściu do struktur międzynarodowych NATO i Unii Europejskiej. Organizacje te stają się uzupełnieniem uzyskanej suwerenności, sama zaś integracja jest, przynajmniej w tych kodach ideologicznych, kolejnym – tym razem świadomym i przemyślanym – krokiem w drodze narodu chorwackiego do celu.

---

[40] I. Goldstein, *dz. cyt.*, s. 502.
[41] *Tamże*, s. 506.
[42] *Tamże*.
[43] *Tamże*, s. 527.
[44] *Tamże*.
[45] *Tamże*, s. 509.
[46] *Tamże*, s. 431.
[47] Zob. np. *tamże*, s. 464.

Serbska wizja

Podczas gdy kody chorwackie eksponowały dominację Serbów jako główny czynnik prowadzący do ukonstytuowania się chorwackiego ruchu narodowego (stawiającego sobie za cel obronę przez Serbami i uzyskanie pełnej niepodległości), kody serbskie – zarówno umiarkowane, jak i skrajne – obwiniają chorwacki ruch narodowy, czasem skorelowany także z komunizmem, o rozbicie Jugosławii. Mamy więc w obu przypadkach, chorwackim i serbskim, do czynienia z dwiema identycznymi zmiennymi, ale ich układ przyczynowy jest wprost odwrotny: w kodach chorwackich – chorwacka ideologia narodowa zostaje uznana za skutek dominacji Serbów, w serbskich zaś – ideologia ta jest przyczyną konkretnych działań podejmowanych przez Serbów (którzy – w tej perspektywie – bronią się przed Chorwatami). Dochodzi więc do przemieszania zmiennych: to, co w kodach chorwackich jest poprzednikiem, w kodach serbskich staje się następnikiem okresu warunkowego. Co więcej, znak *obrona* przed ujednoliconymi za sprawą zastosowanej generalizacji „nimi" staje się centralnym gniazdem semantycznym.

Wyjątkiem jest tutaj książka Simy Ćirkovicia, który jako główną przyczynę rozpadu Jugosławii podaje nie tyle tendencje odśrodkowe realizowane wyłącznie przez Chorwatów (i związane z tym osłabianie roli Serbów w Jugosławii), ile bezsilność reżimu komunistycznego wobec narastających roszczeń narodowych. Wszyscy inni serbscy autorzy dezintegrację państwa związkowego ujmują jako splot nacjonalizmów i zdradliwych separatyzmów poszczególnych narodów Jugosławii; chlubnym wyjątkiem o nastawieniu projugosłowiańskim – nawet kosztem własnej tradycji – mają być tutaj jedynie Serbowie. Na przykład w książce *Nova istorija srpskog naroda* cztery nieserbskie narody Jugosławii zostają oskarżone o separatyzm (łączony z antyserbskością), a oddają to – ujęte w ujednolicony horyzont sensu – następujące znaki: *albanski nacionalizam*[48], *hrvatski separatizam* (…) „zrodził się z ideologii *nacjonal-komunizmu*"[49], *stworzenie nacji muzułmańskiej*[50], *titoizacja Czarnogóry*[51]. Wyrażenia te konstytuują szereg przyczyn, a ponieważ zostały spięte narracyjną hipotaksą, układają się w logiczny ciąg zdarzeń prowadzący do katastrofalnego zakończenia (skutku). Inni autorzy określają to przekonanie nieco innymi wyrażeniami (zob. *bunt Šiptarów*[52], *reakcja chorwacka*[53], *chorwackie dążenia separatystyczne*[54]), ale ogólna ocena tych zdarzeń pozostaje niezmienna.

---

[48] *Nova istorija srpskog naroda*, ur. D. Bataković, Beograd 2000, s. 359.

[49] *Tamże*, s. 363.

[50] *Tamże*, s. 365.

[51] *Tamże*, s. 367.

[52] M. Jović, *Istorija Srba*, Priština 1997, s. 290. *Šiptar* – pogardliwe określenie Albańczyków.

[53] *Tamże*.

[54] J. Mitrović, *Istorija Srba*, Beograd 1994, s. 507.

Kluczowy dla kodów chorwackich pozytywnie wartościowany znak federalizacja Jugosławii nabiera w kodach serbskich skrajnie negatywnych konotacji: federalizacja Jugosławii i Serbii jest tutaj łączona z *unitarną* i *rozszerzoną Chorwacją*[55], co z kolei prowadzi do wzmacniania (*ukrupnjavanja*) *Chorwacji* oraz *zmniejszania Serbii*[56]. A zatem *Titova Jugoslavija* nie jest realizacją serbskich interesów narodowych, jak twierdzą Chorwaci, ale „ustanawia chorwacką postać organizacji politycznej"[57], wskutek czego prototypowy serbski adresat dekoduje następujący sąd: „Chorwaci dominowali w Jugosławii" lub „Chorwaci narzucili Jugosławii swoją koncepcję federalizmu" (implikacja: jest to koncepcja obca Serbom). Zdaniem autorów, w rezultacie takiego procesu doszło do *kawałkowania* (*rasparčavanja*) *Serbii*[58] czy do procesu *popierania republik*[59] oraz do wprowadzenia modelu politycznego określanego mianem *nacional-socijalizma*[60]. Miało to ostatecznie doprowadzić do integracji nie tyle Jugosławii (której zwolennikami byli Serbowie), ile do integracji *państw narodowych*[61]. Z drugiej strony Serbia miała *położenie nierównoprawne w stosunku do innych republik*[62], wskutek czego „uległa «federalizacji» w czasie, gdy wszystkie inne republiki określiły swoją suwerenność"[63]. W ten sposób, drogą argumentacji, próbuje się w serbskich kodach winę za rozpad Jugosławii przypisać Chorwatom.

Serbscy autorzy syntez podkreślają, jak się rzekło, że zostali przez inne narodowości – zwłaszcza zaś przez Chorwatów – zdradzeni; świadczy o tym emocjonalna wypowiedź jednego z historyków: „Chorwaci tak często kłamali i sprzeniewierzali się, tak często nas zdradzali, że moim zdaniem żaden rozsądny człowiek nie może im już zaufać. Unia Serbów i Chorwatów na tych terytoriach, z taką mentalnością, nie była możliwa, nie jest możliwa i nigdy nie będzie możliwa. Mam nadzieję, że Serbowie już to teraz rozumieją. Niech żyje Serbia!"[64] Zdrada owa w ujęciu wszystkich serbskich kodów ideologicznych – zwłaszcza skrajnych – jest zjawiskiem powtarzalnym w czasie (o czym świadczy wyrażenie okolicznikowe *toliko puta* – tyle razy), że można ją uznać za cechę charakterystyczną dla Chorwatów jako nacji; stąd upowszechnia się implikowany sąd „Chorwaci są podstępni". Sąd ów pojawia się nawet w książkach, w których narracja nie zostaje doprowadzona do

[55] *Nova istorija srpskog…*, s. 345.

[56] *Tamże*, s. 346.

[57] *Tamże*, s. 347.

[58] *Tamże*, s. 348.

[59] *Kratka istorija Srba*, ur. J. Jovanović, Beograd 2011, s. 152.

[60] *Nova istorija srpskog…*, s. 353.

[61] *Tamże*, s. 357.

[62] S. Ćirković, *Srbi među evropskim narodima*, Beograd 2004, s. 295.

[63] *Tamże*, s. 294.

[64] Đ. Bojanić, *Istorija Srba*: (*od doseljavanja Slovena na Balkan do 1945 godine*), drugo dopunjeno izdanje, Niš 2007, s. 157 [podkreślenia – Đ. Bojanić].

rozpadu Jugosławii, lecz – jak w przypadku syntezy Jeremiji Mitrovicia – do początku II wojny światowej. Niemniej jednak, autor opisując zdarzenie sprzed pół wieku odnosi się *explicite* do sytuacji bieżącej: „O tym, jak wielki był to spisek świadczą cierpienia Serbów w latach 1941–1945, a także dzisiaj z dnia na dzień – przed oczami całego świata – powtarzają się te straszliwe wydarzenia. Ale gdy w grę wchodzą Serbowie, świat skrywa się coraz bardziej pod nieprześwitującą skorupą i konsekwentnie zaciska oczy. To zaćmienie rodzaju ludzkiego powinno z kolei Serbom otworzyć oczy, aby zrezygnowali oni z niemożliwych do realizacji marzeń o jednorodności i wspólnocie jugosłowiańskiej”[65].

Zgodnie z wyobrażeniem o powtarzalności historii, Serbowie są ofiarą (*žrtva*) działań podstępnych i zbrodniczych. Ponieważ w niektórych dyskursach, zwłaszcza w książce redagowanej przez Dušana Batakovicia, dochodzi do synonimizacji treści znaków *Chorwaci* i *komuniści*, Serbowie stają się więc ofiarami i jednych, i drugich. Dowiadujemy się np., że celem Tity było *złamanie „wielkoserbskiej hegemonii”*, gdyż Jugosławia (określana tu mianem *reżimu totalitarnego*) „była pomyślana jako negacja reżimu Królestwa”[66]. Serbowie są więc największymi ofiarami komunizmu spośród wszystkich narodów jugosłowiańskich, gdyż polityka komunistów (także serbskich) pozostała „w głębokiej sprzeczności z interesami *Srpstva*”[67]; z kolei, zdaniem J. Mitrovicia, „Jugosławia to niebezpieczny błąd”, sami zaś komuniści „kontynuowali ludobójstwo Serbów”[68], co doprowadziło do *pozbawienia Serbów władzy* (*rasvlašćivanja*)[69]. W tym kontekście negatywną rolę przypisuje się Josipowi Broz-Ticie, którego automatycznie dyskredytuje już jego chorwackie pochodzenie. Omawiani autorzy – zwłaszcza D. Bataković i J. Mitrović – uznają to za *par excellence* przyczynę jego antyserbskiej postawy. Odnotujmy przy okazji, że ogólnie negatywny stosunek serbskiej kultury do komunistycznego dyktatora przejawia się choćby i w tym, że jego imię odebrano wszystkim serbskim ulicom. Zupełnie inna sytuacji panuje do dzisiaj w Chorwacji. Tam Tito jest postacią wciąż ocenianą ambiwalentnie. Świadczy o tym choćby fakt, że jeden z najważniejszych chorwackich placów wciąż nosi nazwę *Trg Maršala Tita*[70].

Wróćmy jednak do *nierównego* – jak się twierdzi – statusu Serbów w Jugosławii, który – zdaniem autorów – osiąga kulminację w roku 1974, a więc w momencie uchwalenia konstytucji *de iure* ustanawiającej federację.

---

[65] J. Mitrović, *dz. cyt.*, s. 495.

[66] *Nova istorija srpskog…*, s. 342.

[67] *Tamże*, s. 343.

[68] J. Mitrović, *dz. cyt.*, s. 512.

[69] M. Jović, *dz. cyt.*, s. 290.

[70] Dyskusja na temat zmiany nazwy tego placu trwa już od lat, jednak niedawno po raz pierwszy taki projekt zaczęła popierać – dotąd raczej pasywna w tej kwestii – część liberalnej inteligencji, której przewodzi historyk, polityk i były przewodniczący Helsińskiego Komitetu Praw Człowieka, Ivo Banac.

W rezultacie – twierdzą historycy – w sposób naturalny doprowadziło to do rozpadu państwa, a co za tym idzie – do nasilenia zbrodni dokonywanych na narodzie serbskim. W momencie eskalacji konfliktu, czyli na początku lat 90., Chorwaci i inne narody w Jugosławii są oskarżane o agresję względem Serbów. Przyczyną są *wojownicze* (*ratoborne*) *secesjonistyczne rebubliki SFRJ*[71] oraz *wojowniczy* (*militantni*) *Islam i wojwniczy rzymski katolicyzm*[72].

W roku 1990 chorwacki parlament (Sabor) przyjął nową ustawę zasadniczą (stanowiącą dla chorwackiej świadomości fundament państwowości), w której – jak twierdzi się w książce pod redakcją D. Batakovicia – „Chorwacja określa się wyłącznie jako państwo narodu chorwackiego"[73], co prowadzi – jak czytamy – do *dyskryminacji Serbów* oraz *fali etnicznej dyskryminacji i odnowy symboli ustaszowskich*. S k u t k i e m takich zdarzeń jest wojna (jak pamiętamy, w chorwackich kodach była ona skutkiem dyskryminowania Chorwatów przez Serbów i rozpoczęcia przez nich *de facto* wojny). U Momira Jovicia czytamy: „W roku 1995 Chorwacja rozpoczyna wojnę przeciwko Republice Serbskiej Krajinie. Za pomocą lub przy aprobacie potęg światowych, Chorwacja na krótki okres zajmuje RSK. Ponownie dochodziło do masowych mordów, niszczenia domów, własności i wszystkich serbskich świętości. Rzeki uchodźców płyną w kierunku Serbii wszelkimi możliwymi środkami transportu. Ale Serbia – już i tak obciążona sankcjami i wcześniejszą falą uchodźców z Bośni (w tym nawet Muzułmanów!) – ostatkiem sił próbuje przyjąć wygnańców, dając im – na tyle, na ile sama może – kwatery i miejsce pracy"[74].

Widzimy, że agensem prowadzonych działań zbrojnych jest *Chorwacja* (ciekawe, iż autor nie zauważa, że wojna trwała już od 1991 r.), pacjensem zaś – niewinną ofiarą – Serbowie. Użyty przez autora okolicznik czasu *na krótki czas* demaskuje przekonanie o tymczasowości obecnej sytuacji politycznej. Autor implikuje zatem, że stan sprzed roku 1995 jeszcze powróci.

Jest to dla naszych rozważań moment kluczowy, gdyż zdaje sprawę z odmienności ostatniego ogniwa narracji w kodach chorwackich i serbskich. Pamiętamy, że dla wszystkich kodów chorwackich ostatnie ogniwo narracyjne miało konotacje zdecydowanie pozytywne. Umowny koniec dziejów stał się dla narodu chorwackiego spełnieniem jego marzeń, gdyż naród ów dobrnął – mimo wielu przeciwności losu – do szczęśliwego finału. W przypadku serbskim sytuacja ma się zupełnie inaczej. Pozytywny, wręcz tryumfalny ton wypowiedzi zostaje tutaj zastąpiony albo nutą zwątpienia, albo apokaliptycznym katastrofizmem. Umowny koniec dziejów nie jest dla Serbów szczęśliwy, o czym najdobitniej przekonuje następujący cytat zamykający narrację książki redagowanej

[71] *Nova istorija srpskog*…, s. 383.
[72] M. Jović, *dz. cyt.*, s. 291.
[73] *Nova istorija srpskog*…, s. 378.
[74] M. Jović, *dz. cyt.*, s. 292.

przez D. Batakovicia: „Serbów pozbawiono zdefiniowanych granic narodowych; a wszystko w następstwie wyczerpującej serii wojen w Słowenii, Chorwacji, Bośni i Kosowie – wojen, które celem obrony swojego autorytarnego reżimu, a w imię serbskości, prowadził w latach 1991–1999 S. Milošević”[75]. Co istotne, serbski lider polityczny nie jest tutaj – jak w kodach chorwackich – oskarżany o wielkoserbski nacjonalizm, lecz o prywatę i autorytaryzm. Dystansując się od obu tych interpretacji, można powiedzieć, że ów serbski polityk był i jednym, i drugim. Siła języka polega jednak na tym, że wydobywa on tylko pewne – doraźnie potrzebne – cechy serbskiego przywódcy. Oczywiście mechanizm taki stosowany jest nagminnie, nie tylko w historii.

Takie przekonanie powielają także inni autorzy, a wyłamują się z niego jedynie reprezentanci kodów umiarkowanych, S. Ćirković i autorzy opracowania *Kratka istorija Srba*. W tej ostatniej publikacji radykalny ton zastępowany zostaje jednak przemilczaniem pewnych istotnych zdarzeń. Ażeby zdemaskować prawdziwych winowajców wojny, tak formułują swoje tezy: „Formalny rozpad SFRJ rozpoczął się ogłoszeniem niepodległości Słowenii w słoweńskim parlamencie oraz tożsamą decyzją chorwackiego Saboru dzień później. Wojna objęła najpierw Słowenię, a następnie Chorwację”[76]. Jednoznaczną przyczyną wojny jest tutaj decyzja słoweńskiego (a później także chorwackiego) parlamentu. Dzięki przemilczeniu szeregu faktów dotyczących działań Serbów w Chorwacji oraz polityki władz w Belgradzie, udaje się autorom narzucić jednostronną wizję zdarzeń. Podobnie rzecz się ma wtedy, gdy między początkiem wojny w 1991 r. a jej zakończeniem w 1995 r. wraz z chorwackimi akcjami „Burza” i „Błysk” (dla Chorwatów *wyzwoleńczymi*, dla Serbów oznaczającymi katastrofalny w skutkach *exodus* z Chorwacji) brak omówienia jakichkolwiek zdarzeń. Za sprawą takiego mechanizmu – ustanawiającego relacje przyczyno-skutkowe – narzuca się tutaj jednostronną wizję: p r z y c z y n ą wojny są secesjonistyczne działania Chorwatów, s k u t k i e m zaś ich agresywna polityka antyserbska.

Z kolei S. Ćirković – podobnie jak I. Goldstein po chorwackiej stronie – próbuje sytuację jugosłowiańską analizować w kategoriach wieloperspektywiczności, czyli w taki sposób, aby interpretację sprowadzić do wyeksponowania różnych punktów widzenia. Na poziomie języka wiąże się to z wykorzystaniem znaków pochodzących z różnych – czasem sprzecznych – porządków aksjologicznych. I tak, przyczyn rozpadu Jugosławii nie relacjonuje jako narrator wcielający się w język jednego z omawianych podmiotów (a więc narodu serbskiego), lecz stosuje strategię wyeksponowanej wielogłosowości. Zamiast przyjmowania przekonań serbskich za absolutne, historyk wykorzystuje – mniej lub bardziej skutecznie – zabieg dystansowania się względem tych poglądów. Polega to na przyjęciu roli narratora relacjonującego poglądy uczestników narracji, ale

[75] *Nova istorija srpskog…*, s. 383.
[76] *Kratka istorija…*, s. 155.

starającego się nie akceptować zdania żadnego z nich. Świadczy o tym choćby następująca konstrukcja słowna: „Uznawano, że za sprawą federacji Serbom wyrządzono krzywdę na wielu płaszczyznach, ponieważ r z e k o m o wymyślono nowe nacje, np. Macedończyków; ponieważ wydarto i uznano za odrębny naród Czarnogórców”[77]. Tam, gdzie inni autorzy stwierdzali, że Serbowie stali się ofiarami federalizacji, tutaj dowiadujemy się, iż tak *uznawano*; co więcej, autor używa również partykuły *rzekomo* (*nawodno*), której celem jest relatywizacja wypowiadanego sądu. Mamy więc do czynienia z próbą desubiektywizacji znaczeń egocentrycznych. Co więcej, autor – opisując działania polityczne strony chorwackiej – unika terminu *secesjonistyczny*, w zamian używając znaku o mniej emocjonalnych konotacjach: *usamodzielnienie republik*[78].

* * *

Na koniec, zanim przystąpię do podsumowania, należy jeszcze dla porządku odnotować, że w niniejszym tekście nie poruszałem trzech istotnych problemów, których nawet powierzchowna analiza skierowałaby nas do zupełnie innych rozstrzygnięć, a tym samym – do zupełnie innej publikacji: (1) problemu interpretacji spuścizny II wojny światowej w kodach ideologicznych (i ról głównych aktorów: partyzantów-komunistów, ustaszy, domobranów, czetników); (2) kwestii synonimizacji przez kod komunistyczny znaków *antyfaszyzm* i *komunizm* (a także ich derywatów, np. *antyfaszysta* i *komunista*), co doprowadziło do uwikłania języka w wiele niejednoznacznych interpretacji; (3) kwestii – pomijanego przez wszystkich autorów (z wyjątkiem I. Goldsteina) – rozróżnienia dwóch odmian koncepcji jugosłowiańskiej: unitarnej i ponadnarodowej (autorzy – zarówno chorwaccy, jak i serbscy – najczęściej traktują ją jako ujednoliconą pojęciowo jednostkę semantyczną, co ułatwia im manipulację faktami historycznymi).

Podsumowanie

Choćby pobieżny przegląd sposobów ujmowania kryzysu jugosłowiańskiego uświadamia, że obie prezentowane tutaj wizje dysponują niezwykle dobrze spreparowanym repertuarem retorycznym i niezwykle udokumentowaną egzemplifikacją potwierdzającą stawiane tezy. Panuje tutaj nieokiełznany wielogłos. Uczciwa konfrontacja obu tych wizji (lub ściślej: różnych ich wersji) musi postawić badacza przed frapującym pytaniem: którą z nich wybrać? Jest

[77] S. Ćirković, *dz. cyt.*, s. 277.
[78] *Tamże*, s. 293.

to pytanie nierozstrzygalne, gdyż najczęściej kierujemy się mniej lub bardziej zauważalnymi preferencjami ideologicznymi i sympatiami, które ostatecznie decydują o wyborze „naszej" wizji. Zupełnie tak samo, jak w przypadku interpretacji historii rodzimej. Niewyobrażalne jest, abyśmy kiedykolwiek doszli do porozumienia w kwestii dwudziestolecia międzywojennego, powstania warszawskiego, PRL-u czy „okrągłego stołu". Nie dojdziemy też do porozumienia w kwestii rozpadu Jugosławii, jego przyczyn oraz przede wszystkim roli czynników wewnętrznych i zewnętrznych w tym procesie.

Z przeprowadzonych dogłębnych badań narracji historycznych[79] wypływają dwie mało optymistyczne tezy. Po pierwsze, wielogłosu w ocenach historycznych nie można przezwyciężyć. Są one, niczym sam język, sposobem rozwarstwiającym nasz sposób ujmowania świata. Po drugie, próby ujednolicenia interpretacji historii, a więc tworzenie wspólnej historii ponadnarodowej – czy to jugosłowiańskiej, czy też projektowanej obecnie ogólnoeuropejskiej – oznaczałoby odejście nie tyle od własnej, narodowej koncepcji historycznej (chorwackiej, serbskiej, polskiej czy niemieckiej), ile rezygnację z własnego języka lub w najlepszym razie przeformułowanie znaczeń wielu słów tegoż języka. Realizacja tego postulatu – zwłaszcza na mocy jakiejkolwiek odgórnej decyzji – jest po prostu niemożliwa, a może być – co pokazuje przypadek jugosłowiański – skrajne niebezpieczna.

[79] Zob. M. Czerwiński, *Semiotyka…*